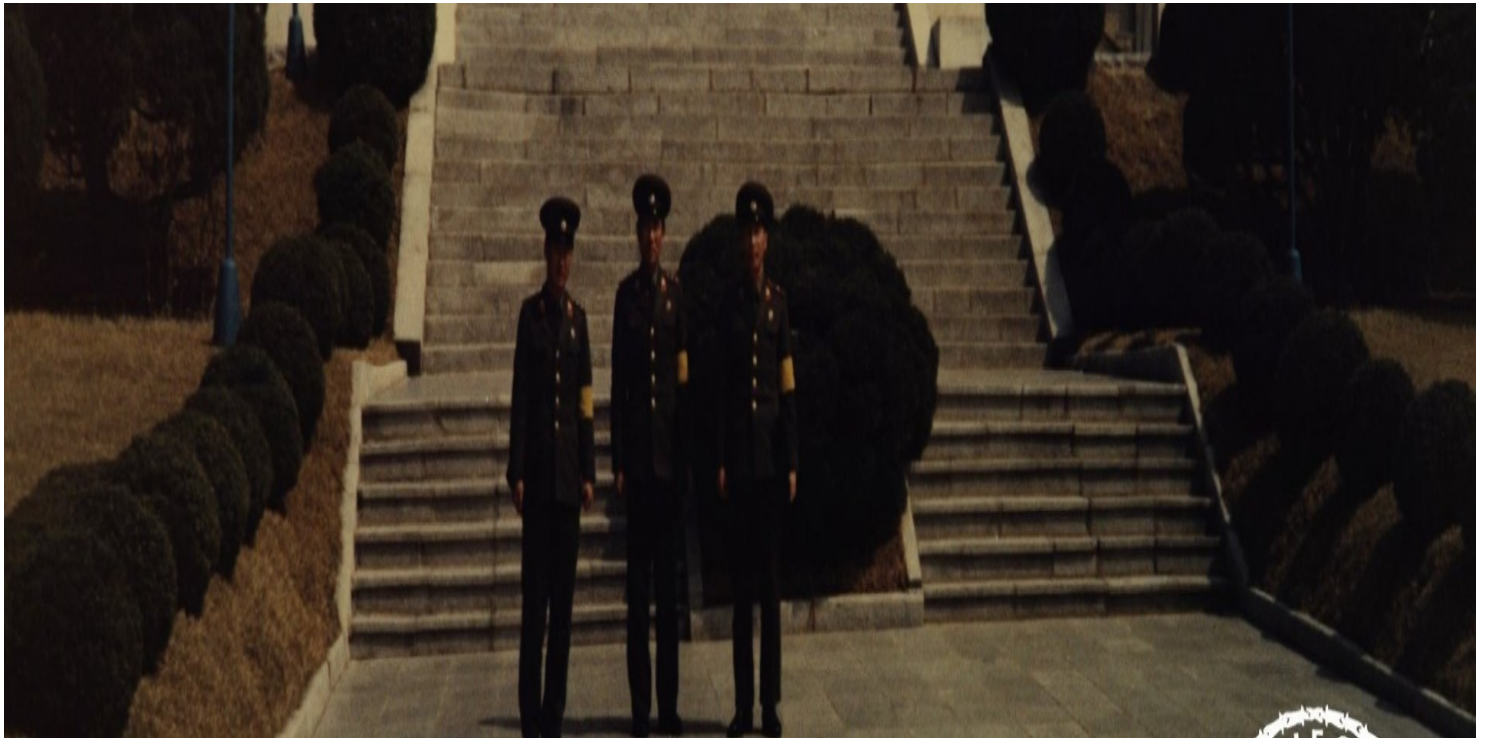


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/lwp/77672,PRL-w-walce-o-jencow-wojny-koreańskiej.html>



ARTYKUŁ

PRL w walce o jeńców wojny koreańskiej

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: MAREK HAŃDEREK 04.01.2021

Wojna koreańska, zapoczątkowana atakiem komunistycznej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na Republikę Korei 25 VI 1950 r., była pierwszym wielkim konfliktem okresu Zimnej Wojny.

Był to też jedyny raz w historii, gdy w walce starły się wojska amerykańskie (stanowiące najliczniejszą siłę w ramach kontyngentu ONZ) i chińskie.

Konflikt trwał przeszło 3 lata i zaabsorbował kilkadziesiąt państw, które zbrojnie albo w inny sposób pomagały jednemu lub drugiemu państwu koreańskiemu. Komunistyczna Polska propagandowo i materiałowo wspierała KRL-D. Przyjęła także 1200 północnokoreańskich sierot i zorganizowała w Korei Północnej szpital polowy.



Budynek „Pagoda Pokoju”/„Pagoda Mira”, w którym w latach 1951-1953 toczyły się rokowania pomiędzy stronami walczącymi w wojnie koreańskiej (jedyne budynki, jakie pozostały z wioski Panmundżom). Fot. z zasobu IPN

Wyniszczająca wojna być może zakończyłaby się znacznie wcześniej, gdyby nie sporna kwestia jeńców wojennych. Negocjacje nad zawieszeniem broni zapoczątkowano już w lipcu 1951 r., lecz rozejm podpisano dopiero dwa lata później. Po kilku miesiącach rozmów, w lutym 1952, amerykański sekretarz stanu Dean Acheson oświadczył prezydentowi Harremu Trumanowi, że wkrótce jedyną nierozwiązaną sprawą pozostanie kwestia wymiany jeńców.

Konflikt trwał przeszło 3 lata i zaabsorbował kilkadziesiąt państw, które zbrojnie albo w inny sposób pomagały jednemu lub drugiemu państwu koreańskiemu. Komunistyczna Polska propagandowo i materiałowo wspierała

Pozornie mogło się wydawać, że zagadnienie to nie powinno stanowić większego problemu. Konwencja genewska z 1949 r., której przestrzeganie w początkach wojny zadeklarowały zarówno Dowództwo Narodów Zjednoczonych, jak i strona koreańsko-chińska, jasno mówiła, że jeńcy wojenni powinni zostać uwolnieni i repatriowani do swoich państw tuż po ustaniu działań wojennych. Amerykanie i ich południowokoreańscy sojusznicy zorientowali się jednak, że tysiące wziętych do niewoli Chińczyków oraz żołnierzy północnokoreańskich nie chce wracać do państw, w których armiach walczyli. Często byli to bowiem ludzie, którzy siłą zostali do tych wojsk wcieleni, a faktycznie byli antykomunistami lub mieszkańcami Korei Południowej, pojmanymi w momencie okupacji jej terenów przez wojska komunistyczne. Skalę zjawiska potęgowało również to, że w niektórych obozach jenieckich tajne organizacje antykomunistyczne zastraszały część jeńców pragnących wrócić do państw komunistycznych. W skrajnych przypadkach dochodziło do tortur, a nawet zabójstw.

Widząc opór tysięcy jeńców przeciw repatriacji, Amerykanie, zaproponowali, by wymienić tylko tych, którzy tego chcą. Propozycja ta została przez komunistów odrzucona i dlatego na długi czas nastąpiła patowa sytuacja. Wyjście z niej zaproponowały Indie, wkraczające dopiero na arenę międzynarodową i pragnące odgrywać na niej ważną rolę. Ich pomysłem było dokonanie wymiany wszystkich jeńców, którzy tego chcieli, natomiast w przypadku odmawiających repatriacji miała być przeprowadzona tzw. akcja wyjaśniająca pod auspicjami specjalnie powołanej komisji międzynarodowej. W ramach tej akcji każda ze stron projektowanego rozejmu miała starać się przekonać odmawiających repatriacji żołnierzy, by zmienili zdanie.

Ostatecznie indyjska propozycja została przyjęta przez obie strony konfliktu i rozejm został podpisany w Panmunjom 27 lipca 1953 r. W międzyczasie przeprowadzono wymianę rannych jeńców oraz zapoczątkowano repatriację tych, którzy się jej nie sprzeciwiali. Na bazie rozejmu powstała Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych (KRPN), złożona z przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Szwecji, Szwajcarii i Indii. Ten ostatni kraj miał zapewnić siły wojskowe dla zagwarantowania bezpieczeństwa jeńcom oraz osobom prowadzącym akcję wyjaśniającą.

Na bazie rozejmu powstała Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych złożona z przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Szwecji, Szwajcarii i Indii. Ten ostatni kraj miał zapewnić siły wojskowe dla zagwarantowania bezpieczeństwa jeńcom oraz osobom

prowadzącym akcję wyjaśniającą.

Dowództwo Narodów Zjednoczonych pod opiekę Komisji przekazało 22604 więźniów komunistycznych, z czego 14704 było Chińczykami. Z kolei strona komunistyczna przekazała 359 jeńców odmawiających powrotu do swoich państw. Było wśród nich 335 obywateli Korei Południowej, 23 Amerykanów i 1 Brytyjczyk. W kontekście Amerykanów warto nadmienić, że byli oni mocno indoktrynowani, zanim zajęli takie stanowisko. Niektórym z nich obiecywano m.in. możliwość rozpoczęcia studiów w Chinach komunistycznych.

Do KRPN każde państwo członkowskie, a więc i komunistyczna Polska, mogło oddelegować maksymalnie 50 członków. Ustalono, że będą oni pracowali w ponad 30 zespołach równolegle przeprowadzających akcję wyjaśniającą. Miała ona trwać 90 dni, a po upływie tego czasu jeńcy nadal odmawiający repatriacji, zostaliby wypuszczeni z obozów jako cywile.



Budynek Misji PRL w Korei. Fot. z zasobu IPN

Szefem polskiej delegacji został dyplomata Stanisław Gajewski, zaś jego zastępcami płk Marian Graniewski oraz Władysław Tykociński. Ten drugi w tamtym czasie współpracował z wywiadem wojskowym PRL, a jednym z jego głównych zadań w Korei było rozpracowywanie najważniejszych członków hinduskiej delegacji. Strona komunistyczna uważała, że ewentualne skłonienie Hindusów do zajęcia przychylnego względem ich celów stanowiska, mogłoby pomóc w osiągnięciu przynajmniej umiarkowanego sukcesu w perswadowaniu jeńcom powrotu do KRL-D i CHRL.

Chociaż początkowo zakładano, że akcja wyjaśniająca będzie zainicjowana we wrześniu 1953 r., pierwszym dniem rozmów z jeńcami był 15 października 1953 r. Opóźnienie wynikało m.in. ze sporu dotyczącego ulokowania i wyglądu namiotów, w których miały być prowadzone wyjaśnienia, a także próby ucieczki grupy

jeńców, w skutek której strażnicy hinduscy zastrzelili dwóch z nich.

Ogromna część jeńców – odpowiednio 14 200 Chińczyków oraz 7 591 Koreańczyków – pozostała przy swoim pierwotnym stanowisku i odmówiła repatriacji. Z czasem większość z nich trafiła na Tajwan lub do Korei Południowej.

W pierwszym dniu wyjaśnień procedura rozpoczęła się z kilkugodzinnym opóźnieniem, ponieważ chińscy jeńcy odmówili wyjścia z obozu i przystąpienia do niej. Ostatecznie do końca dnia udało się postawić przed Komisją pięciuset z planowanego tysiąca Chińczyków. Opóźnienie oraz przebieg samej akcji we wspomnianym dniu zwiastowały ogromne problemy w podciągnięciu pod procedurę wszystkich jeńców pozostających w gestii Komisji. Wielu z nich zachowywało się bardzo agresywnie względem zachęcających ich do repatriacji przedstawicieli Chin komunistycznych. Część z nich wchodziła do namiotów wykrzykując „Z powrotem na Tajwan!”, potem w trakcie wyjaśnień przerywali je okrzykami, śpiewami lub też zatykali sobie uszy. Zdarzały się wypadki uderzenia wyjaśniających Chińczyków, rzucania w nich gwoździami oraz próby rzucania w nich krzesłami.

Podobnie burzliwy przebieg miały kolejne dni akcji wyjaśniającej, których było w sumie zaledwie dziesięć. Obstrukcja ze strony wielu jeńców okazała się bowiem skuteczna, gdyż oprócz odmowy stawienia się przed Komisją, niektórzy specjalnie przedłużali rozmowy z wyjaśniającymi, by zyskać na czasie i utrudnić akcję. Na przestrzeni kilku miesięcy miały też miejsce zamieszki, a nawet zabójstwa w obozach, które koncentrowały uwagę Komisji i rodziły spory wewnętrzne uniemożliwiając na pewien czas realizowanie jej podstawowego zadania. Z drugiej strony przy okazji nadzwyczajnych inspekcji Komisji w obozach jenieckich, okazjonalnie grupy żołnierzy zgłaszały chęć repatriacji poza zaplanowaną procedurą.

Po upływie przewidzianych w rozejmie 90 dni, Amerykanie dążyli do wypełnienia jego zapisu mówiącego o zwolnieniu jeńców z obozów. Z kolei przedstawiciele CHRL i KRL-D, przy wsparciu ze strony polskich i czechosłowackich członków KRPN, naciskali na przedłużenie akcji, podkreślając, że przed Komisją stanęło zaledwie 15% odmawiających repatriacji jeńców.

W dniu 18 lutego delegacja hinduska złożyła wniosek o rozwiązanie Komisji. W odpowiedzi płk Marian Graniewski przekazał oświadczenie chińskiej i północnokoreańskiej agencji prasowej. Oznajmił w nim, że Dowództwo Narodów Zjednoczonych jest winne temu, że tylko niewielka część jeńców stanęła do wyjaśnień.

Oskarżył je również o tolerowanie wewnątrzobozowych organizacji terroryzujących jeńców pragnących powrócić do CHRL lub KRL-D. Zaprotestował przeciwko rozwiązywaniu Komisji i stwierdził, że swoją działalnością DNZ zaognia sytuację w Korei.



**Straż północnokoreańska w
Strefie Wspólnego
Bezpieczeństwa. Fot. z zasobu
IPN**

Protesty strony komunistycznej na nic się jednak zdały. Akcję zakończono i w jej efekcie komunistom udało się przekonać jedynie 137 jeńców do repatriowania się do ChRL lub KRL-D. Tak więc ogromna część jeńców – odpowiednio 14 200 Chińczyków oraz 7 591 Koreańczyków – pozostała przy swoim pierwotnym stanowisku i odmówiła repatriacji. Z czasem większość z nich trafiła na Tajwan lub do Korei Południowej. W przypadku odmawiających repatriacji jeńców południowokoreańskich i Amerykanów, również większość z nich nie zmieniła swojego nastawienia. Skala tego zjawiska była jednak nieporównanie mniejsza niż w przypadku żołnierzy z armii komunistycznych.

W rozmowach z Polakami oficjele chińscy stwierdzili, że mimo wszystko prace KRPN były sukcesem, ponieważ rzekomo ukazały światu terror inicjowany wobec jeńców przez Amerykanów i ich kuomintangowskich oraz południowokoreańskich współpracowników. W rzeczywistości wynik akcji wyjaśniającej trudno uznać za satysfakcjonujący dla komunistów, ponieważ blisko 22 tysiące jeńców nie wyraziło chęci powrotu do KRL-D lub CHRL. Był to wyraźny sygnał kontestacji z ich strony systemu politycznego jaki wprowadzono w tych państwach. Rezultat należy też uznać za propagandowe i moralne zwycięstwo Zachodu, który z jednej strony mógł ukazać wyższość „wolnego świata” nad blokiem komunistycznym, a z drugiej uratować tysiące jeńców, których los w KRL-D i CHRL mógłby być tragiczny.

Polska delegacja w Komisji, podobnie jak czeskosłowacka, nie była w toku całej operacji stroną neutralną. Jednoznacznie pomagała komunistom i regularnie konsultowała z Chińczykami i reprezentantami Korei Północnej różne posunięcia. Był to jeden z wielu elementów zaangażowania PRL w pomoc Korei Północnej w

trakcie wojny koreańskiej i tuż po jej zakończeniu.

COFNIJ SIĘ